Uzdrowienie w mocy - John Wimber, Kevin Springer

Kevin Springer John Wimber

Uzdrowienie w mocy - John Wimber, Kevin Springer

Kategorie:
Książki > Dla dorosłych > Rozwoj duchowy > Nauczania

40,00 zł

numer katalogowy:	WD/0944
ISBN:	9788379781867
liczba stron:	346
format:	13,5 x 20,5 cm
oprawa:	miękka
rok wydania:	2022

W październiku 1985 roku spędziłem trzy tygodnie w Anglii, gdzie nauczałem podczas konferencji w Londynie i w Sheffield. Wielu ludzi zostało uzdrowionych. Jeden człowiek nie został – ja.
W czasie poprzednich dwóch lat odczuwałem niewielkie bóle w klatce piersiowej co cztery, pięć miesięcy. Podejrzewałem, że miało to coś wspólnego z moim sercem, ale nic z tym nie zrobiłem. Nikt, nawet moja żona Carol, nie wiedział o tym. W Anglii jednak nie mogłem tego dłużej przed nią ukrywać. Kilka razy, gdy szliśmy, musiałem się nagle zatrzymać z powodu bólu w klatce piersiowej. Przez większość podróży czułem się bardzo zmęczony. Przeszedłem, jak podejrzewali później lekarze, serię zawałów serca.
Kiedy wróciliśmy do domu w Yorba Linda w Kalifornii, Carol nalegała, żebym poszedł do lekarza. Trzeciego listopada zacząłem serię badań kardiologicznych, które zakończyły się diagnozą potwierdzającą moje najgorsze obawy: moje serce było zniszczone i to prawdopodobnie dość poważnie. Wyniki badań pokazywały, że moje serce nie działa prawidłowo, co prawdopodobnie było spowodowane wysokim ciśnieniem. Ten stan w połączeniu z moją nadwagą i przepracowaniem, oznaczał, że mogłem umrzeć w każdej chwili.
Lekarz powiedział mi, że muszę kontrolować ciśnienie krwi za pomocą leków i poprzez redukcję ilości soli w diecie. Muszę też zacząć codzienne spacery i powinienem schudnąć. Co więcej, powiedział mi, że jeśli nadal będę żył w takim tempie, w jakim żyłem od lat (tylko w 1985 roku spędziłem poza domem ponad czterdzieści tygodni), najprawdopodobniej umrę z powodu stresu. Zastosowałem się do wszystkich jego wytycznych.
Ale w swoim sercu nie zastosowałem się do Bożych wytycznych, żeby szukać Jego uzdrowienia. Ludzie modlili się za mnie, ale brakowało mi wiary, żeby przyjąć uzdrowienie. To może brzmieć dziwnie, ale trudno było mi przyjąć uzdrowienie. Dlaczego? Ponieważ całe życie byłem osobą kompulsywną, zawsze pracowałem i jadłem więcej, niż powinienem i odczułem, że moje ciało zaczyna po prostu odmawiać posłuszeństwa. Innymi słowy, podświadomie czułem, że zasłużyłem sobie na tę chorobę, a modlitwa o uzdrowienie sprzeciwiałaby się temu, na co zasługiwałem. Wyeliminowałem ze swojego toku myślenia możliwość tego, że Bóg mi wybaczy, okaże łaskę i uzdrowi. Łatwiej było mi też przyjmować i stosować się do wytycznych lekarzy niż przyjąć modlitwę o uzdrowienie, ponieważ miałem przekonanie, że leczenie i medyczny reżim są karą za moje niewłaściwe postępowanie.
Nie było nic racjonalnego ani rozsądnego w moich przekonaniach i odczuciach.
Od lat znałem i nauczałem na podstawie Rzymian 8:1–2: Przeto teraz nie ma żadnego potępienia dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie. Bo zakon Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, uwolnił cię od zakonu grzechu i śmierci. Jednak wiedzieć w głowie, a wierzyć sercem, to dwie, różne rzeczy.

W grudniu brałem udział w zjeździe dwudziestu kluczowych pastorów Vineyard Christian Fellowship ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wraz z żonami. Przez kilka dni omawialiśmy i modliliśmy się o kwestie opieki pastorskiej nad ponad setką kościołów Vineyardu. Pozostali pastorzy nie wiedzieli wiele na temat mojej choroby serca. Nie miałem zamiaru o tym mówić, nie chciałem, żeby spotkanie zaczęło się kręcić wokół tego tematu. Trzeciej nocy Pan mnie zbudził i zadał mi proste pytanie: „John, kto jest Bogiem, Ja czy ty?". Potem powiedział mi, że przez całe życie opierałem się tej łasce z powodu puchy i niezależności i dopóki będę chciał to zrobić po swojemu, nie będę w stanie przyjąć Jego miłosierdzia. Potem pokazał mi dwa obszary życia, w których opierałem się Jego łasce.
Pierwszy obszar to moja krytyczna postawa wobec chrześcijan, którzy w swoich służbach odważnie wykorzystywali media, szczególnie w celu zbierania funduszy. Byłem zgorszony (i nadal jestem) wieloma praktykami, jakie stosują telewizyjni ewangeliści w celu zbierania pieniędzy. Pan powiedział mi, że moja postawa względem tych ludzi jest wynikiem głębszego problemu z pychą i samowystarczalnością. Co więcej powiedział, że to było dla mnie źródłem dodatkowego stresu, ponieważ czułem się osobiście odpowiedzialny za zbieranie pieniędzy na służbę, zamiast polegać na Nim.
Drugi obszar, o którym powiedział mi Bóg, to było moje zdrowie. Powiedział mi, że mam wybór – mogę umrzeć, lub pokutować ze swojej samowystarczalnej postawy i przyjąć Jego łaskę. Tak więc ja, człowiek który modlił się za tysiące chorych i który wyszkolił tysiące, jak modlić się o uzdrowienie innych, sam byłem zbyt dumny, żeby przyjąć Bożą łaskę!
Bóg dał mi też fragment Pisma i obietnicę. List do Rzymian 4:19–21 mówi: I nie zachwiał się w wierze, choć widział obumarłe ciało swoje, mając około stu lat, oraz obumarłe łono Sary; i nie zwątpił z niedowiarstwa w obietnicę Bożą, lecz wzmocniony wiarą dał chwałę Bogu, Mając zupełną pewność, że cokolwiek On obiecał, ma moc i uczynić.
Jego obietnica brzmiała, że podobnie jak Abraham czekał na dziecko, tak ja powinienem czekać na uzdrowienie. A w międzyczasie mam się stosować do wytycznych lekarzy.
Na drugi dzień rano powiedziałem innym pastorom o swojej chorobie i poprosiłem ich o modlitwę. Nie powiedziałem im wtedy o fragmencie z Rzymian. Kiedy modlili się za moje uzdrowienie, Bob Craine, pastor San Luis Obispo Vineyard Christian Fellowship w Kalifornii prorokując, wypowiedział słowa: „jak byłem z Abrahamem, tak jestem z tobą". Odczułem ogromną zachętę i poczułem, że Boża uzdrawiająca moc już zaczęła we mnie swoje dzieło.
W lutym 1986 roku zrobiłem specjalne badania i moje serce reagowało normalnie. Nadal miałem wysokie ciśnienie krwi i nadwagę, ale mój stan zaczął się poprawiać i lekarze byli optymistycznie nastawieni. Ograniczyłem liczbę podróży, uważnie pilnowałem diety i zadbałem o wystarczającą ilość odpoczynku i ćwiczeń. Byłem pewny, że jak Abraham, który uwierzył i zaufał Bogu i ostatecznie otrzymał syna, tak ja pewnego dnia zostanę całkowicie uzdrowiony.
Jednak pewnego niedzielnego, czerwcowego poranka obudził mnie intensywny ból w klatce piersiowej. Przyjęto mnie na oddział intensywnej terapii w lokalnym szpitalu i przez kolejny tydzień przechodziłem rozległe badania. Wyniki tych badań były dobre i złe. Moje serce nie było tak bardzo zniszczone, jak sądzili lekarze kilka miesięcy wcześniej, ale dowiedziałem się, że mam wrzody. Podczas pobytu w szpitalu Pan pocieszał mnie w modlitwie i przez Pismo (szczególnie przez Psalm 22). Lekarze zapewniali mnie, że jeśli będę się stosował do ich wskazówek, szczególnie w kwestii ograniczenia obowiązków i dużej ilości ćwiczeń, będę żył jeszcze wiele lat. A Pan kolejny raz zapewnił mnie, że mnie uzdrowi.
Chciałbym móc napisać, że tym razem zostałem całkowicie uzdrowiony i nie mam już żadnych fizycznych problemów, ale tak nie jest. Niemniej jednak ta historia pokazuje zasadę, którą kieruję się w kwestii uzdrowienia: posłuszeństwo Bożemu Słowu jest głównym powodem, dla którego modlę się za chorych i sam przyjmuję modlitwę, pomimo że nie widzę jej rezultatów. Już dawno temu postanowiłem, że lepiej pomodlić się za sto osób, nawet jeśli uzdrowiona zostanie tylko jedna, niż nie modlić się za nikogo, bo wtedy z pewnością nikt nie zostanie uzdrowiony.
Skąd wiem, że Jezus chce, byśmy modlili się za chorych? Pismo uczy nas, że naszym zadaniem jest pełnienie woli Bożej na ziemi, co widzimy w życiu i nauczaniu Jezusa. Podczas swojej służby Jezus uzdrowił wielu, których trapiły przeróżne choroby (Mar. 1:34); dał dwunastu moc uzdrawiania chorób

(Łuk. 9:1); posłał siedemdziesięciu dwóch, nakazując im: uzdrawiajcie w nim chorych, i mówcie do nich: Przybliżyło się do was Królestwo Boże (Łuk. 10:9), a kiedy ukazał się swoim naśladowcom po zmartwychwstaniu, powiedział: Na chorych ręce kłaść będą, a ci wyzdrowieją (Mar. 16:18). Więc będąc posłusznym przesłaniu życia i nauk Jezusa, modlę się za chorych i sam przyjmuję modlitwę o uzdrowienie.